Opłacone ryczałtowo. Cena numeru 25 groszy.
Nr. 35. Kraków-Lwów, dnia 31 sierpnia 1930 r. Rok XVIII.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł.
„ kwartalnie . . 2·50 zł
„ półrocznie . . . 5 zł
„ rocznie . . . . 10 zł
za granicą rocznie . . . 20 zł
w Ameryce rocznie . . 3 dolary
(Nr. pojedynczy . . 8 cent.)
Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.
Naczelny Redaktor: Poseł Jan Brodacki.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków Nr. 401.065
Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.
Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr 11286.

Uroczystości narodowe i galówki.

Mieszkańcy b. Galicji i Lodomerji, Poznańskiego, a w większym jeszcze stopniu kongresowiacy pamiętają doskonale, co to były galówki.

Imieniny Naj. Pana, czy Naj. Pani, narodziny następcy tronu i t. p. ważne wydarzenia w rodzinie panującej stawały się świętem, uroczyście w całem Państwie obchodzonem.

Uroczyste nabożeństwa z „Te Deum", parady i t. p. wspaniałości.

Któż w nich brał udział?

Dzieci szkolne obowiązkowo przez nauczycielstwo przyprowadzone, wojsko, o ile w danej miejscowości był garnizon — naczelnicy urzędów w mundurach, kapiących od złota, ten i ów lojalny ziemianin, no i garstka ugodowców, pamularzy, których w Polsce, nigdy niestety, nie brakowało.

Masy przyglądały się obojętnie galówkom.

Naród nie brał w nich udziału.

Jakże inaczej było w uroczystości narodowe, np. w dniu 3 Maja? Były szkoły wszystkie przez patrjotyczne nauczycielstwo przyprowadzone, przychodzili urzędnicy bez pierogów i szpad, przyjeżdżały ze wsi banderje konne, grały orkiestry kolejarzy, czy robotników.

Naród święcił rocznice wielkich wydarzeń swej przeszłości przy neutralności władz państwowych, które, przyznać to trzeba, w Małopolsce nie broniły święcenia podobnych rocznic, nawet nie trzeba było uzyskiwać zezwoleń.

Co warte były owe galówki, pokazała historja cara i cesarzy.

Ostatnie imieniny cesarza Karola obchodzono nader uroczyście. Podczas bankietu, generałowie, wydobywszy szable z pochew, ślubowali bronić Tronu do ostatniej kropli krwi w żyłach.

W kilka miesięcy potem rozpierzchli się na wszystkie strony, niby stado kuropatw, przy cesarzu pozostał jedynie stary kamerdyner. —

Zawsze tak było i będzie. Ci, co służą możnym dla zaszczytów, dla pieniędzy, lub nawet za „porcję grochówki", zostawiają możnych w zapomnieniu., a biegną za nowemi zaszczytami, nową porcją grochówki.

Naród służy sobie, swej przyszłości — nie ma gdzie, ani poco uciekać.

Należało przypuszczać, że w zmartwychwstałej Polsce znikną galówki, pozostaną tylko rocznice i święta narodowe, przez cały naród i rząd święcone.

Podczas takich uroczystości ustają walki wewnętrzne, rozlegają się zgodne okrzyki:

„Niech żyje Prezydent!
Niech żyje Sejm!
Niech żyje Rząd!"

Jedną z takich uroczystości jest rocznica zwycięstwa nad bolszewikami, cud zjednoczenia się całego narodu w obronie swej niepodległości, swych ognisk domowych, swej kultury, a zarazem całej zachodniej cywilizacji. Samorzutnie naród święcił uroczystość w rocznicę zwycięstwa.

Na czele **Rządu Obrony Narodowej** stał **W. Witos**. Cóż naturalniejszego jak święcić rocznicę w Wierzchosławicach?

Na skutek odezwy Komitetu do wszystkich Polaków skierowanej, zjechało się ludu pięć tysięcy. Mimo ulewnego deszczu przybyli chłopi furmankami od N. Sącza, Grybowa, Pilzna, Dąbrowy. Przybyli robotnicy z okolicy. Przybyła inteligencja.

Nadesłali telegramy i listy gen. **Haller**, **Sikorski**, prof. **Kot.**, prof. **Juljan Nowak**, rektor **Marchlewski**, poseł Lasocki i t. d.

Dla Il. Kuryera Codziennego i całej prasy sanacyjnej uroczystość ta była „dożynkami" u Witosa, dla władz państwowych zgromadzeniem publicznem pod gołem niebem, na które łaskawie udzieliły zezwolenia, przysyłając na owo dla przewidzianej w ustawie kontroli zastępcę starosty i policjantów.

Wszystko w porządku. Odbyły się w całej Polsce uroczystości w rocznicę Cudu nad Wisłą.

Władze państwowe zezwoliły na zgromadzenia publiczne pod gołem niebem, bo tak uroczystości takie nazywają ustawy państw zaborczych., które dotąd obowiązują i także odnośnie do rocznicy Cudu nad Wisłą zostały zastosowane. Wszystko niby w porządku, a tak w wielkim nieporządku!!

J. B.

Dożynkowa grochówka!

Co roku odbywają się dożynki u Prezydenta w Spale. Uczestnicy tegorocznych dożynek otrzymali bilet do Spały za opłatą połowy ceny, powrotną zaś drogę odbywali bezpłatnie za okazaniem ostemplowanej karty uczestnictwa.

Pozatem każdy z uczestników otrzymał kartę zaprowiantowania, która upoważniała do bezpłatnego otrzymania w Spale porcji grochówki, pół kg. chleba pytlowego, ćwierć kg. kiełbasy, oraz po 1 l. kawy, albo herbaty.

Sąd Okręgowy w Krakowie.
Wydział IV. karny.
dnia 19 sierpnia 1930 r.
Sygn. IV. Pr. 28/30.

Sąd Okręgowy Wydział IV. karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu 19 sierpnia 1930 r. po wysłuchaniu zdania Prokuratora Sądu okręgowego wydał następujące

postanowienie:

Zatwierdza się po myśli § 489 austr. p. k., zarządzoną przez Prokuratora Sądu okręgowego w Krakowie dnia 12 sierpnia 1930 r. do Sygn. Prp. 28/30, a wykonaną przez Wydział Śledczy Komendy Policji Państwowej w Krakowie w dniu 13 sierpnia 1930 r. do Nr. 9549/30 konfiskatę czasopisma „Piast" Nr. 33 z daty Kraków—Lwów 17 sierpnia 1930 r. z powodu:

1) treści artykułu, zamieszczonego na stronie 2-giej, pod napisem „Nastroje po Kongresie" od słów „a gdyby" do słowa „telegramy", od słowa „Uchwalone" do słów „miljonowych mas" i od słów „nie bali" do słów „żadna przemoc".

2) treści artykułu, zamieszczonego na stronie 2-giej, pod napisem „Pokongresowe ocho!" w całości, albowiem treść powyższych artykułów zawiera znamiona występku ad 1) z §§ 300, 305, 488 u. k., oraz z art. V. ustawy z 17 grudnia 1863 Nr. 8 Dz. U. p. z 1863 r., ad 2) z § 300, 488 u. k. i art. V. ustawy z 17 grudnia 1862 Nr. 8 Dz. u. p. z 1863 r.

Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów.

Zakaz ten ma być ogłoszony w dzienniku urzędowym, oraz w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Piast".

Cały nakład skonfiskowanego pisma ma być zniszczony.

Przeciw powyższemu postanowieniu służy zażalenie w dniach 3-ch od doręczenia do Sądu apelacyjnego (§ 494 a. p. k.).

Sędzia okręgowy: Podpis nieczytelny.

Sąd Okręgowy w Krakowie.
Wydział IV. karny.
dnia 16 sierpnia 1930 r.
Sygn. IV. Pr. 6/30.

Sąd Okręgowy Wydział IV. karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu 16 sierpnia 1930 r. po wysłuchaniu zdania Prokuratora Sądu okręgowego wydał następujące

postanowienie:

Zatwierdza się po myśli § 489 austr. p. k., zarządzoną przez Prokuratora Sądu okręgowego w Krakowie dnia 14 sierpnia 1930 konfiskatę czasopisma „Piast" Nr. 33—34 z daty Kraków—Lwów 17 do 25 sierpnia 1930 z powodu treści artykułu zamieszczonego na stronie 4-tej pod napisem „Bojkot ziemi przemyskiej", a to od słów „Wy krwawicie" do słów „strzelajcie bandyci", albowiem treść tegoż artykułu zawiera znamiona występku z §§ 26 ustawy prasowej z 17. grudnia 1862 Nr. 6 Dz. u. p. ex 1863.

Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu.

Zakaz ten ma być ogłoszony w dzienniku urzędowym, oraz w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Piast".

Cały nakład skonfiskowanego pisma ma być zniszczony.

Przeciw powyższemu postanowieniu służy zażalenie w dniach 3-ch od doręczenia do Sądu apelacyjnego (art. 494 austr. p. k.).

Sędzia okręgowy: Podpis nieczytelny.

Zmiana rządu.

Po oświadczeniach p. premjera Sławka, że Sejm obecny nie przyjdzie już do głosu, że uczestników Centrolewu spotka przykładna kara, zdawało się, że p. Sławek będzie do końca życia premjerem.

Tymczasem nagle i nieoczekiwanie zmiana.

P. Sławek zgłasza dymisję całego gabinetu, którą P. Prezydent przyjął. Jako powód dymisji podał p. Sławek, że nie mógł podołać obowiązkom premjera i prezesa Klubu Bezp. Bloku.

P. Prezydent zaofiarował premjerostwo p. Piłsudskiemu, który ma stanąć na czele rządu, pozostawiając wszystkich ministrów na stanowisku i dobierając sobie na ministra bez teki półk. Bekа, który ma pełnić obowiązki szefa gabinetu.

W następnym numerze podamy bliższe szczegóły co do zmiany rządu.

Słowa „pociechy" dla rolników.

Podczas objazdu Pomorza przez Min. rolnictwa, gdy w Kartuzach żalono się na nieslychanie ciężkie położenie rolnictwa, minister tak pocieszył rolników:

„Ciężkie czasy wytrzymacie, bo je musicie wytrzymać tak samo, jak wytrzymali je nieraz nasi ojcowie".

—o—

Wspaniała uroczystość dziesięciolecia „Cudu nad Wisłą".

Tłumny napływ uczestników uroczystości do Wierzchosławic. Przemówienia prezesa Witosa i b. marszałka Sejmu Rataja.

Deszcz siecze niemiłosiernie. Dzień 17 sierpnia zaczyna się pod znakiem szkaradnej pogody. Mimo tego na drogach prowadzących do Wierzchosławic widać ruch. Grupy ludzi pieszo, na furach, od rana zdążają na zapowiedzianą **uroczystość 10-lecia „Cudu nad Wisłą"**. Czasami na tle soczystej zieleni przewinie się grupa barwnej banderji na koniach. Gościncem od strony dworca kolejowego w Bogumiłowicach zdążają ludzie nie tutejsi. Za przyjazdem pociągu czy to od Krakowa, czy Lwowa, gościniec ożywia się nowoprzybyłymi, którzy zdążają do Wierzchosławic.

*

W Wierzchosławicach kościół nabity po brzegi. Uroczysta Msza św. Kazanie patrjotyczne. Koło kościoła masy ludu.

Po nabożeństwie formuje się potężny pochód, czoło którego tworzy **konna banderja** z gmin **Wielka Wieś, Mikołajowice, Wierzchosławice**. Bardzo liczny udział straży pożarnych. Są straże z **Sikorzyc, Otfinowa, Mikołajowic, Komorowa, Niecieczy, Bobrowników, Zdrochca** i miejscowa z **Wierzchosławic** w pełnym komplecie.

Obszerny plac przed Domem ludowym roi się od tłumu ludzi, który zatarasowuje gościniec i w zbitej masie ustawia się na drogach, wiodących do Domu ludowego. Gra orkiestra kolejarzy z Tarnowa na zmianę z muzyką ze Zdrochca. W salach Domu ludowego huczy jak w ulu. Widać delegacje z **Chrzanowskiego, Wadowickiego, Makowskiego, Sandeckiego, Przeworskiego, Limanowskiego, Rzeszowskiego, Gorlickiego, Grybowskiego**, górali z **Nowotarskiego** z muzyką. Z bliższych powiatów jak z **Brzeskiego, Tarnowskiego, Pilzneńskiego** napływ uczestników bardzo silny.

Przed Domem ludowym w Wierzchosławicach.

Wreszcie pochód rozlewa się przed Domem ludowym. Orkiestry cichną. Przed gankiem stoi p. prezes **Witos** w otoczeniu kilku posłów. Występują przed nim grupy dożynkowe w malowniczych strojach. Najpierw grupa dożynkowa z **Wierzchosławic** z olbrzymim wieńcem.

Śpiewają krakowiaki na cześć pp. **Witosa, Rataja, Brodackiego, Krzciuka, Dubiela, Kańskiego.** Treść krakowiaków jużto poważna, jużto nie pozbawiona dowcipu i humoru.

Na szarfach wieńca grupy z powiatu **pilzneńskiego**, napis:

„Twórcy Cudu nad Wisłą — młodzież powiatu pilzneńskiego w hołdzie".

Piękny wieniec z gminy **Zdrochec** imponuje mistrzowską robotą. Grupy dożynkowe z **Biskupic** i ze **Szczucina** wystąpiły z wieńcami charakterystycznemi dla tych okolic. W takt piosenek wwija się skoczny ton muzyki.

Liczny udział posłów.

Z posłów przybyli na uroczystość: **Brodacki, Kiernik, Krzciuk, Nosek, Pieniążek, Potoczek, Rataj, Rząsa, Szyszka** i inni. Przybyło kilku b. posłów, między innymi **Dubiel, Gruszka, Widota** i szereg działaczy z Małopolski Wschodniej.

Przemówienie b. marszałka Sejmu pos. Rataja.

Na balkonie pojawia się b. marszałek Sejmu, p. **Rataj**, powitany okrzykami i burzą niemilknących oklasków. Zaczyna mówić. Głos mówcy pełen siły.—

— Są powody do lęku — mówi p. Rataj. — Mamy święcić jedną z najsławniejszych rocznic triumfu narodu, mamy święcić tę rocznicę właśnie w momencie, gdy naród jest rozdarty, gdy w państwie nastała atmosfera nieznośna, gdy ci, co reprezentują państwo, nie biorą w tem święcie udziału, — a jeżeli biorą, to jako nadzorcy. — Mówca przedstawia jakie to nastroje panowały dziesięć lat temu wstecz. Kreśli przebieg wypadków. — Tchórzostwo i zwątpienie zaczęło się zakradać w serce ludzkie. Między tymi co krwawili się na froncie, a tymi co zostali w domu, był przedział. Wówczas zrozumiano, że trzeba się odwołać do całego narodu. Powstaje Rząd Obrony Narodowej. Była chwila, że tu do Wierzchosławic przyjechał wysłannik Naczelnika Państwa do Wincentego Witosa, by stanął na czele rządu. Po raz pierwszy w Polsce na czele rządu stanął chłop. Nie rwaliśmy się do rządu. Wiedzieliśmy czem jest rząd w takiej chwili, czem jest władza. Wiedzieliśmy, że władza wówczas, to nie samochody, nie fundusze dyspozycyjne, z których płyną pieniądze na bankiety, przyjęcia, że władza nie będzie polegać na podpisywaniu „kawałków", że władza wówczas, to ciężar ponad siły. Chłop polski nie usunął się od wziętego na swe barki obowiązku i ciężarom tym podołał. Powołanie rządu tego było widomym znakiem, że cały naród bierze sprawę obrony w swoje ręce. Tu leży tajemnica „Cudu nad Wisłą". Obudziła się wówczas masa, lud. Obowiązki rządu były wówczas inne. Jechało się do okopów, gdzie żołnierz często głodny i bosy czekał na coś, co go mając w okopach zatrzymać. I dowiadywał się, że Polska to nie szlachecka, Polska nie Piłsudskiego, ale Polska, która jest własnością całego narodu. Żołnierz nabierał świeżego oddechu. To była ta wielka przemiana, która wówczas dokonała się w kraju i wojsku. I zwyciężył wówczas nietylko Witos z chłopami, ale zwyciężył cały naród. Możemy być dumni z tego, że lud polski rozpoczął swoją historję w Polsce zmartwychwstałej, dając jej swoją krew!

Nie chciałbym tej uroczystości zakłócać pewnemi przypomnieniami, które mogą wprowadzać pewne zgrzyty. Ale nie można zasłaniać oczu na rzeczy, które są dla państwa szkodliwe.

Dziesięć lat upłynęło od tej historycznej chwili, a tak naród, jak i lud polski został odsunięty od wpływu na bieg spraw państwowych. Na dziesięciolecie Cudu, wysiłku ludu polskiego, na dzisiejsze zebranie zjawiają się przedstawiciele władzy, nie jako uczestnicy, ale jako nadzorcy.

To też należy wystąpić z ostrzeżeniem. Polska jest otoczona wałem wrogów. Przedstawiciel Niemiec wyciąga rękę po Pomorze, Śląsk i Poznańskie. Czy w takiej chwili wolno zapominać o tem, że tylko naród może być pewną obroną państwa? Czy wolno zapominać o tem, że jeżeli nie zwiąże się rzesz chłopskich z państwem, to czyż zawsze będzie pewność zwycięstwa?

Panujące obecnie stosunki osłabiły ducha w narodzie. Mimo wszystko nie zaniedbamy spełnić zawsze nasze obowiązku, bo Polska jest własnością nas wszystkich! Polska jest nieśmiertelna! Jest jeden sędzia, który wszystko notuje, który wydajo wyroki sprawiedliwe. Tym sędzią jest historja! Ten sędzia już zapisał, że czyn ludu polskiego zespolony jest z nazwiskiem Witosa. Karty tej już nikt wydrzeć nie potrafi.

Wśród nas niema takich, którzy za służbę Ojczyźnie kazali sobie dobrze zapłacić.

Po hucznych oklaskach i odegraniu hymnu państwowego, zabrał głos **ks. Józef Panaś**. Jesteśmy żołnierzami bez odszkodowania. Wśród nas niema takich, którzy za służbę Ojczyźnie kazali sobie dobrze zapłacić. Jak długo w przeszłości Polska była sprawiedliwą dla swoich obywateli, tak długo była państwem wielkiem i potężnem. To też, gdy dzisiaj walczymy o naszą wolność i sprawiedliwość, walczymy o Polskę silną i potężną. Nowej „szlachty", jakiejś elity sławkowskiej nam nie potrzeba.

*

Imieniem Polskiej Akademickiej młodzieży ludowej przemawiał p. **Miłkowski**, wskazując na zadania, jakie ciążą na inteligencji ludowej.

Praca Piasta w dziele obrony Ojczyzny i pokoju.

Poseł Dr. **Kiernik** jako b. członek Rady Obrony Państwa i delegat na konferencję pokojową, przypomina rolę, jaką odegrało stronnictwo w dziele obrony i pokoju. Przytacza wyjątek z dzieła p. Piłsudskiego „Rok 1920", gdzie p. Piłsudski pisze: „Tuchaczewski nie liczył się z tem, że wówczas w Polsce najsilniejszem stronnictwem ludowem był „Piast", na czele którego stał Witos, a na czele ruchu robotniczego Daszyński".

Gdyby nie udział chłopów i robotników, Polska nie wygrałaby wojny. Dzisiaj ten kto chce wskrzeszać pańszczyznę polityczną, gotuje narodowi upadek. Chłopu polskiemu zawdzięczamy, że Polska nie padła w sromie, dzięki Racławicom. Dzisiaj chłop nie pozwoli na to, by stawiać go poza nawias życia politycznego.

*

Imieniem młodzieży wiejskiej przemawiał p. **Michałek**, podkreślając udział tej młodzieży w walkach 1920 roku.

P. **Witkowski** z Dąbrowskiego podniósł, że chłopi nie ugną się przed jakimikolwiek rządami dyktatorskiemi.

Polska nie może być niczyim niewolnikiem!

Polska może być tylko niewolnikiem Praw!

Żywiołowemi powitany oklaskami rozpoczął przemówienie p. **Witos**. — „Zaznaczyć muszę, że jeżeli cokolwiek zrobiono pod mojem kierownictwem, robił to naród pod kierownictwem rządu". — W dalszym ciągu wspomina p. Witos o nabożeństwie, które się odbyło w Warszawie, na którem był obecny rząd in corpore i Sejm z marsz. Trąpczyńskim na czele. Święcono wielkie święto. Oznajmiono Sejmowi i narodowi, że wojska tego państwa, które jeszcze nie miało niepodległości, zdobyły Kijów, a wódz polski, niejako symbolicznie uderzył mieczem w bramę, która poznała miecz Chrobrego. Cieszono się, że droga do Moskwy otwarta. Ta chwila radości jednak prysła jak bańka mydlana. W czasie uroczystego nabożeństwa dowiedziałem się — mówi p. Witos — od p. Kędziora, że wojska polskie już od trzech dni w popłochu cofają się z pod Kijowa. Musieliśmy być przygotowani na to, że ci, do których posłaliśmy w gościnę tak daleko, przyjdą z rewanżem do nas. I tak się też stało. Żołnierz cofał się daleko w głąb kraju, nie było jakiejkolwiek wiary w siły własne. Po odwrocie niemal, że haniebnym, zebrali się starsi w narodzie na naradę. Perspektywy były beznadziejne. Sami sobie nie damy rady — mówiono — od obcych pomocy nie dostaniemy. Z przemówienia Stanisława Hallera wynikało: Niema ratunku. Wysyła się p. Grabskiego do Spa. Warunki nasze prawie upokarzające zostały odrzucone. Nikt z wyższych wojskowych nie chciał brać funkcji szefa sztabu w tej ciężkiej chwili. Przyjął to na swoje barki gen. Rozwadowski. Przyjął na siebie ten obowiązek z pełną wiarą. Ponieważ do żywych już nie należy, ale żyją sprawcy moralni jego śmierci, muszę upomnieć się o jego zasługi, o zasługi człowieka, który jakkolwiek czasami popełniał błędy, nie stracił jednak wówczas wiary, myśląc bronić się na linji Bugu, a gdyby ta padła, to za Bugiem, przed Warszawą, Częstochową, a nawet Poznaniem, aż się zatrzyma nawałę. Trzeba było wówczas szukać dwóch rzeczy: siły fizycznej i siły moralnej. Trzeba było budzić ducha narodu w masach chłopskich i robotniczych, krzesać żar, któryby buchnął płomieniem i rozpalił wiarę w narodzie. I nie zawiedziono się. Ponad wszystko, cośmy myśleli, warstwy te spisały się jak najlepiej. Ustały dezercje, narodziła się ofiarność, hart ducha i zapał. Te rzeczy powstały zgodnym wysiłkiem narodu i to jest zasługą narodu. Dzisiaj Polska nie może być własnością kliki, bo w rękach kliki staje się igraszką; nie może być własnością jednostki, boby zależała od jej kaprysów. Polska nie może być niczyim niewolnikiem. Polska może być tylko niewolnikiem prawa. Polska jest własnością wszystkich i w oparciu o prawo i sprawiedliwość ją utrzymamy".

*

Zakończono uroczystość odśpiewaniem „Roty" Konopnickiej. Należy podkreślić tak tłumny udział ludności w tej uroczystości, jak też niesłychany zapał wśród uczestników, którzy mimo deszczu pozostali do końca, aż do wyczerpania całego porządku uroczystości.

* * *

Na uroczystość 10-lecia Cudu nad Wisłą od całego szeregu organizacyj nadeszły depesze gratulacyjne.

Od organizacji P. S. L. „Piast" ze Wschodniej Małopolski przysłał gratulacje **p. Zygmunt Lasocki**, b. minister pełnomocny w Pradze; z Podhala — p. **Kamiński**, ze Strzyżowskiego p. **Wawszkiewicz**, z Warszawskiego **pp. Konowrocki, Ostrowski, Cudny, Fluks, Rogowicz, Kasperlik**, ze Zborowskiego p. **Sapyta**, z Białostockiego, z Pomorza, Poznańskiego i t. d. i t. d.

Przysłali również gratulacje: profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego **Dr. Kot**, b. premjer profesor **Juljan Nowak**; b. premjer i b. minister generał **Sikorski**.

* * *

List b. premjera generała Sikorskiego.

Wielce Szanowny Panie Prezesie!

Dziękując za przesłane mi przez Komitet uroczystości Dziesięciolecia „Cudu nad Wisłą" zaproszenie, czynię to pod adresem Pana, jako Prezydenta Rządu, pod którego kierownictwem lud polski uratował niepodległość państwa w pamiętnym roku 1920. Pozwalam sobie przytem przesłać zebranym dzisiaj w Wierzchosławicach obywatelom życzenia równie skutecznej i równie twórczej w dziedzinie państwowej pracy w przyszłości, co pozwoli nam utrwalić na zawsze istotną siłę i moc Rzeczypospolitej.

Wyrazy głębokiego i szczerego szacunku łączę,

Gen. Sikorski.

Parchanie, 14 sierpnia 1930 r.

* * *

Z listów i depesz, które nadeszły, dajemy tylko niektóre w wyjątkach.

List b. premjera Juljana Nowaka.

Prezes Witos był podówczas premjerem i wziął w wypadkach decydujących niemal o bycie państwa polskiego udział na jednem z najwyższych stanowisk państwowych, a przeto i na jednem z najodpowiedzialniejszych — przeżył chwile ciężkie, ale i chwile podniosłe, i może z uczuciem słusznej dumy

myśleć o ówczesnych swoich przeżyciach i pracy państwowej.

Juljan Nowak.

* * *

List profesora Uniwersytetu Jagiell. Stanisława Kota.

Do Komitetu Obchodu dziesięciolecia Cudu nad Wisłą w Wierzchosławicach.

Dziękując uprzejmie za zaproszenie na obchód, ponieważ osobiście wziąć w nim udziału nie mogę, tą drogą przynajmniej pragnę przesłać jego uczestnikom wyrazy solidarności z jego ideą przewodnią i przypomnieniem narodowi, ile dla ocalenia jego bytu przyczyniła się w owym ciężkim czasie masa ludowa, dziś tak lekceważona i poniżona oraz przypomnieniem i uświadomieniem chłopu polskiemu, jak ogromnej swej wartości dla Ojczyzny złożył dowody podówczas, co historja w całej pełni oceni. Panom, stojącym wówczas i dzisiaj na czele ruchu ludowego, wyrazy serdecznej zachęty do śmiałego stawiania czoła dzisiejszym przeciwnościom dołączam.

Stanisław Kot.

* * *

Treść depeszy b. ministra Zygmunta Lasockiego.

W rocznicę Cudu nad Wisłą, pomni wielkich zasług Pana Prezesa w chwilach przełomowych, przesyłamy wyrazy głębokiej czci i życzenia długotrwałej dalszej owocnej pracy dla Ojczyzny — imieniem Organizacji Małopolski Wschodniej, Lasocki.

Co sądzi o narodzie polskim gen. Weygand a co Piłsudski?

Gen. Weygand, który w 1920 r. brał udział w wojnie po stronie polskiej, tak się wyraża o „Cudzie Wisły“.

— „Cud Wisły powiedziano. Cudu, czy to znaczy zdarzenie, w którem objawia się ręka Opatrzności? Nie ja będę temu przeczył, bo podziwiałem, w owym sierpniu r. 1920, z jaką żarliwością naród polski padał na kolana w kościołach i szedł w procesjach po ulicach Warszawy. A zresztą, czyż przygotowaniem tego drugiego cudu nie był już pierwszy, gdy po wojnie światowej widziało się pod skrzydłami Orła Białego, zrośnięcie trzech części rozdartych, które były między siebie rozdzielły na więcej niż sto lat trzy cesarstwa...

Lecz, jak mówi nasze stare przysłowie: pomagaj sobie, a niebo ci dopomoże, tak też i Polska cudownie sobie pomogła.

Naprzód. w drugim okresie czasu ...wszystkie jej dzieci, gdziekolwiekby były, czyto żyjąc w niewoli za ziemiach dawnej Polski, czyto na wychodźtwie w krajach Europy i Ameryki, nigdy nie przestały być Polakami, kochać Ojczyznę, znać jej dzieje.mówić jej językiem, pragnąć gorąco jej zbawienia.

To też, gdy wielkie dni nadeszły, wszyscy powstali, by spełnić zadanie, do którego od kilku pokoleń przygotowywali się ojcowie. I oto na wezwanie Paderewskiego przybyło ze St. Zjednocz. Ameryki 15.000 ochotników którzy stworzyli podstawę polskich dywizyj, utworzonych we Francji.

A potem, w czasie ciężkich przejść 1920 roku, widzieliście, jak bardzo Polska sobie pomagała i jak sprowadzona niemal do własnych tylko swych zasobów, dzięki silnej woli rządu i dowództwa, nieustraszonej odwadze i ofiarności żołnierzy — wierze wszystkich Polaków w losy Ojczyzny — mogła podnieść się z klęski w sposób tak prawdziwie niezwykły. A od tego czasu okazała się też Polska godną swego zwycięstwa“.

W tym samym czasie, tak się wyraził o tymże narodzie polskim J. P i ł s u d s k i:

„Byłem naczelnikiem państwa i zdołałem w 1918 r. zapewnić spokój i wzrastanie państwa, mimo powszechnego zatracenia się w powodzi zjawisk, wobec których zdziczałe w tchórzostwie i upokorzeniu niewoli społeczeństwo, wyglądało tak. jakby drżało przed samem istnieniem Polski.

Zdołałem otoczyć sztandary nasze tak wielkiemi zwycięstwami, jakich nawet pradziadowie nie znali i dokonałem tego wówczas, gdy to samo tchórzostwo czyniło Orła Białego żółtym ze strachu. Wytworzyłem całe mnóstwo pięknych pięknych słówek i określeń... które naród polski stawiają w rzędzie idjotów, tak zniechęciły mnie rozmowy wspólne z dziesięciu Polakami“ („Monitor“ Nr. 179 z 1927 roku)“.

W pierścieniu wrogów.

„Bez rewizji granic Paneuropa jest niemożliwa“.

„Berliński „Börsen Curier“ utrzymuje, że bez pokojowej rewizji traktatów nie może być mowy o zjednoczeniu Europy, choćby w skromnej mierze. O ile francuski minister spraw zagranicznych traktuje Paneuropę jako środek skonsolidowania obecnego stanu rzeczy w Europie, to nie znajdzie się rząd w Niemczech, niezależnie od składu osobowego i partyjnego, któryby chciał być pomocny w realizowaniu tej idei.

„Niezagojona rana“ Niemiec.

W Berlinie przed Reichstagiem manifestacja związków prowincyj wschodnich z okazji rocznicy plebiscytu na Warmji i Mazurach urządziła zgromadzenie. Przemawiali między in. minister terenów okupowanych, nacjonalista Treviranus, który oświadczył: „Z głębi duszy wspominamy rozerwanie Powiśla, które stanowi niezagojoną ranę na naszym wschodnim flanku i które jest jak gdyby okaleczonem płucem Rzeszy“.

Wspominamy o tem, jak niegodziwemi środkami zmuszono Wilsona do nienaturalnego odcięcia Prus Wschodnich i do skazania Gdańska na obecne dziwaczne stanowisko. Przyszłość naszego polskiego sąsiada, który swą siłę państwową zawdzięcza w niemałej części ofiarom krwi niemieckiej, może być zabezpieczona wówczas, jeśli Polska i Niemcy nie będą utrzymywane w wiecznym niepokoju przez niesprawiedliwe granice. Tamowanie obiegu krwi wschodnich Niemiec, pozostaje europejską troską i niebezpieczeństwem.

„Granice bezprawia nie utrzymają się wbrew prawom narodu i narodowej woli życia. Nadejdzie dzień, w którym walka o prawo oswobodzi Niemcy i Europę“.

Mowa Treviranusa została przyjęta przez zgromadzone tłumy entuzjastycznie. Odśpiewano: Deutschland, Deutschland ueber alles“.

Następnie miał tenże minister wywiad z przedstawicielem Königsberger Allg. Zeitung, w którym oświadczył: Katastrofalna sytuacja niemieckich prowincyj wschodnich nie może ulec zmianie, dopóki nie nastąpi rozsądne i odpowiadające gospodarczym interesom ludności pogranicznej uregulowanie granic wschodnich. Jest to paląca kwestja, która domaga się rozwiązania. Co do tego punktu istnieje zupełna jednomyślność między nim, a kanclerzem i pozostałymi członkami gabinetu. Również 90 proc. narodu niemieckiego wyznaje tesame poglądy.

Formalny protest rządu polskiego.

Po powrocie z Tallina, minister spraw zagranicznych Zaleski odbył z chargé d'affaires niemieckim rozmowę, która stoi w związku z ostatniem przemówieniem min. Treviranusa.

Minister Zaleski w sposób kategoryczny założył w imieniu rządu polskiego formalny protest przeciwko wystąpieniu skierowanemu przeciw integralności Państwa Polskiego ze strony członka gabinetu niemieckiego. Minister wskazał, że podobne wystąpienia, uniemożliwiają wszelką pozytywną działalność nad ułożeniem stosunków między obu państwami, a co gorsza, wytwarzają nastroje sprzeczne z zasadami pokojowej współpracy.

W odpowiedzi na powyższy protest w kołach politycznych i dyplomatycznych Berlina podkreślają fakt, że Treviranus tym razem w wywiadzie swoim z naciskiem podkreślił, że przemawia w porozumieniu z członkami gabinetu Rzeszy.

Rozwijająca się kampanja prasy niemieckiej w sprawie rewizji granic polsko-niemieckich powoduje pojawianie się coraz bardziej nieprzychylnych artykułów. „Königsberger Allg. Zeitung“ zwraca się do rządu Rzeszy, aby przy ogólnem żądaniu rewizji granic nie zapomniał zażądać od Polski Poznańskiego i Poznania, ponieważ Poznań jest „naturalnym ośrodkiem“ „korytarza“ i jego nierozerwalną częścią“.

Kanclerz Bruening nie uznał dotychczas za stosowne stwierdzić publicznie, w jakim stopniu rząd niemiecki ma zamiar solidaryzować się z ministrem Treviranusem.

*

Zkolei przyjrzyjmy się, co się dzieje na Kresach wschodnich?

W majątku Z o f j ó w k a, będącym własnością b. wojewody Dunin-Borkowskiego, spłonęło 6 stert zboża, podpalonych przez Ukraińców.

Podpalacze zostawili na miejscu zrobioną ze żyta oznakę Płasta (wojskowa organizacja ukraińska) tak zw. trójząb, co wskazuje, czyja ręka dokonała zbrodni.

W Chodaczkowie Małym jacyś nieznani sprawcy pod osłoną nocy zniszczyli pamiątkowy krzyż polski, ustawiony tam przez miejscową ludność. Wszelkie poszlaki wskazują na to, że tego barbarzyńskiego postępku dokonali ukraińscy „heroje“.

We wsi Szyły koło Zbaraża podpalono w nocy folwark, należący do Zofji Tyszkowskiej. Podpalacze podłożyli ogień równocześnie z 3 stron. Wysłane na ratunek z sąsiedniej wsi sikawki były, jak się okazało, przez nieznanych zbrodniarzy zepsute.

Na folwarku w Wasylowie, pow. Rawa Ruska, ogień zniszczył 3 sterty żyta, 4 sterty rzepaku oraz młockarnię. Zachodzi podejrzenie podpalenia.

Na folwark OO. Franciszkanów w Czyszkach koło Lwowa przybyło jakichś 4 osobników, którzy wypytywali się o pracę. W czasie ich pobytu jednocześnie wybuchł w 4 miejscach pożar, który zniszczył 2 stogi zboża, 1 stóg siana oraz stodołę. Wspomniani osobnicy, podejrzani o dokonanie podpalenia zbiegli. Szkody wynoszą kilka tys. złotych.

Tegosamego dnia o godz. 10. wieczór zaalarmowano lwowską straż pożarną wiadomością o pożarze w **Mikłaszowie** obok Lwowa. Spalił się folwark należący do rodziny gen. Rozwadowskiego.

Także tutaj zachodzi podejrzenie zbrodniczego podpalenia. Płonąć zaczęły jednocześnie budynki i stogi ze sianem. Pożar budynków wkrótce zdołano ugasić, natomiast kilka stogów spłonęło. — Sprawców pożaru dotychczas nie ujęto. Wstępne dochodzenia policyjne wykazały, że ma się tu do czynienia z robotą sabotażową.

Kto to wszystko robi?

Kto kieruje zbrodniczą działalnością?

U. O. W.

(Ukraińska Organizacja Wojskowa).

Co to jest U. O. W. i jakie są jej cele?

O „U. O. W.“ dowiedziało się społeczeństwo polskie w 1922 r., kiedy to główny organizator morderczego zamachu na śp. Twerdochliba, Dzikowski, ujęty przez policję i stawiony przed sądem, „zasypał“ całą robotę szajki ukraińskiej. Wobec zeznań Dzikowskiego i w obawie przed represjami ze strony władz polskich, t. zw. naczelna komenda U. O. W. szybko opuściła Lwów, skąd kierowała działalnością antypolską we Wschodniej Małopolsce, na Wołyniu, Białejrusi i Polesiu — i schroniła się pod opiekę Niemiec do Berlina z komendantem Konowalcem na czele.

W oparciu o sztab Reichswehry snuł i przeprowadzał Konowalec plany szeroko pomyślanej akcji propagandowej i sabotażowo-terorystycznej przeciw Polsce.

W razie ewentualnego konfliktu niemiecko-polskiego przedstawiała U. O. W. poważną dla Berlina wartość, albowiem zarówno mogła urządzać na ziemiach polskich zamieszki i dywersje, jak i przeprowadzać przedewszystkiem za pośrednictwem żołnierzy--rusinów skuteczny wywiad wojskowy. — Wywiad ów, zlikwidowano w czasach ostatnich, ograniczając go wyłącznie do potrzeb U O. W Jednakowoż podkreślić trzeba, że do roboty szpiegowskiej na rzecz Niemiec angażował U. O. W. sam Konowalec, któremu Berlin wzamian za to obficie dostarczał środków na propagandę, na rozjazdy oraz utrzymywanie agitatorów i bojowców. Subsydjum, którego udzielali Konowalcowi Niemcy, wynosiło 15.000 marek niemieckich miesięcznie. Robota toczyła się wartko: wzmocniono organizację i zaostrzono propagandę antypolską. Konowalcowi i jego adherentom przybył drugi poplecznik w postaci Litwy Kowieńskiej. Nienawiść ku Polsce i ścisły sojusz z Niemcami, zwróciły uwagę Kowna na U. O. W. i kazały mu wejść w ścisły kontakt z tą organizacją. Rychło zadzierzgnięto serdeczną przyjaźń. W Kownie zamieszkało na stałe dwu przedstawicieli U. O. W. — jeden cywilny (dla spraw administracyjnych), drugi natomiast wojskowy. Agenci U. O. W. w Kownie byli w stałym kontakcie z centralnemi władzami organizacji w Berli-

nie, przesyłając tam raporty i przewożąc Konowalcowi kowieńskie dotacje pieniężne.

Desiat zapowidi.

„Diło". (organ Unda, nacjonalistów ukraińskich) ogłasza 10 przykazań dla ukraińskiego nacjonalisty:

Oto próbka dosłownego tłómaczenia niektórych „przykazań":

1) Zdobędziesz ukraińskie państwo, albo zginiesz w walce za nie.

7) Nie zawahaj się popełnić największej zbrodni, kiedy tego wymaga dobro sprawy.

8) Z nienawiścią i podstępem będziesz przyjmował wrogów twojej nacji.

10) Będziesz walczył o rozszerzenie siły, obszaru i bogactwa w drodze pognębienia obcych.

Obecnie wydano ulotkę, z okazji uroczystości „Cudu nad Wisłą", wzywającą do złożenia przysięgi że dopóki na ziemi ukraińskiej będzie lach — tak długo nie spoczniemy.

Podpalenia powyższe są rezultatem agitacji U. O. W. oraz szowinistów ukraińskich.

Gdy się do wyżej wymienionych sąsiadów doda Rosję bolszewicką — czyż popełnia się przesadę, pisząc, że Polska otoczona jest pierścieniem wrogów?

W oczy....

**Nie, nie wtedy konał syn mój, słyszycie?!
Gdy ruski siekł go nahaj do kości!
Nie! on wierzył, że śmierć taka, to życie,
Że swem ciałem szlak do domu wymości!
I nie wtedy konał syn mój, gdy hardo,
Ku luf oczom pierś broczącą zwróciwszy,
Śnił, na zbirów swoich patrząc ze wzgardą,
Że z za grobu żyw powróci — i mściwszy!
Gdy zeń katy łach ostatni obdarły
I rzuciły w dół, nagiego, jak ziarno —
Nie byłby on, chociaż w śmierci — umarły!
Jeszcze w ran swych ufny czerwień ofiarną...
Dziś dopiero skona syn mój! Słyszycie?!
Dziś — z druhami — wieczne zawrą go ciemnic...
Nie przyjęta śmierć krwi ceny za życie —
I śmierć wygra, jeśli padli daremnie!
Więc nie wilcze klnę dziś tropy i żbicze,
Lecz po ziemi garść się schylam i milczę...
I w okrutne jedno ciskam oblicze,
W oczy srozsze, niźli sępie i wilcze.
Grudę tej ziemi, tej ziemi, co tłoczy
Niepocieszone dziecka mego oczy!**

Lwów, 1930. Maryla Wolska.

* * *

Zmarła przed niedawnym czasem poetka lwowska ś. p. Maryla Wolska, straciła w roku 1919 podczas walk z Ukraińcami o rodzinny Lwów, swego ukochanego syna. Poświęciła mu od tego czasu niejeden poemat. Wiersz powyższy jest ostatnim utworem rymowanym poetki. Pozostał on na biurku zmarłej jako świadectwo jej nastroju duchowego w ostatnich chwilach życia.

Ks. Madej naucza o aniołach.

Na obchodzie 10-lecia przyłączenia Spisza i Orawy do Polski wygłosił kazanie na sumie znany agitator sanacyjny, ks. poseł Madej. Kazanie to wzbudziło duży niesmak u wszystkich obecnych 15 sierpnia b. r. w Łapszach.

Wolno bowiem ks. Madejowi całować nawet po rękach p. Piłsudskiego, jak to czyni gen. Bałachowicz, ale nie wolno ks. Madejowi nadużywać ambony w celach politycznych.

„**Dwóch aniołów opiekuńczych** — mówił ks. Madej — zesłał nam P. Bóg w r. 1920. Jeden to obecny Ojciec św., Pius XI, który jako nuncjusz nie opuścił nas w najcięższym momencie, — **drugi to Józef Piłsudski, wódz narodu, którego mądrość i męstwo Opatrzność pomnożyła do nieskończonych granic...**"

Ks. Biskup Łoziński z Pińska całkiem słusznie napiętnował tego rodzaju chwalby jako **bałwochwalcze**. Ale głosy tak poważne nie trafią do zacietrzewionego umysłu agitatora w guście ks. posła Madeja.

Jednak władza duchowna powinna zająć się jego występami... W.

Znowu składki i dary.

Prasa warszawska donosi, że w Warszawie zbiera się składki na „Złotą księgę rozkazów marsz. Piłsudskiego". Oprócz tego powstała myśl ofiarowania p. Prezydentowi Mościckiemu majątku Rozalin pod Warszawa, będącego własnością p. K. Rakowskiego. Majątek miałby być zakupiony ze składek armji.

Wobec tego pisze „Piast Wielkopolski": Wszystkim tego rodzaju przejawom bizantynizmu należy się energicznie przeciwstawiać. Rząd zaś powinien we własnym interesie zakazać takich zbiórek, zwłaszcza, że stają się one zyskownym procederem dla różnych oszustów i szantarzystów.

Stronnictwa środka i lewicy w nawiązaniu do Krakowskiego Kongresu Obrony Prawa i Wolności Ludu z dnia 29 czerwca r. b., postanowiły zwołać na niedzielę 14-go września w szeregu ważniejszych miejscowości kraju wspólne manifestacje pod hasłem:

NATYCHMIASTOWEGO ZWOŁANIA SEJMU,
USUNIĘCIA DYKTATURY,
WALKI Z KRYZYSEM GOSPODARCZYM
I PROTESTU PRZECIWKO ZAKUSOM NA CAŁOŚĆ GRANIC RZECZYPOSPOLITEJ.

Manifestacje te odbędą się w następujących miejscowościach: **Warszawa, Łódź, Częstochowa, Radom, Katowice, Poznań, Ostrów Wielkopolski, Tczew, Toruń, Płock, Kutno, Biała Krakowska, Nowy Sącz, Tarnów, Rzeszów, Przemyśl, Lwów, Borysław, Białystok, Lublin, Zamość.**

Szczegółowe instrukcje zostały zakomunikowane drogą organizacyjną.

W sprawie drobnych dzierżawców rolnych.

Na liczne, skierowane do mnie zapytania pisemne co do losu drobnych dzierżawców rolnych — przypominam wyjaśnienia w tej sprawie już w „Piaście" kilkakrotnie podawane i raz jeszcze podaję, że wobec niezwoływania Sejmu i Senatu — uchwalona przez Sejm z wiosna b. r. nowa ustawa, przedłużająca dzierżawy te do końca roku 1936 — zawisła w powietrzu. Jeśli Senat nie będzie mógł wypowiedzieć się co do tej ustawy przed 1 października b. r., właściciele gruntów mogliby około 300.000 dzierżawców wyrugować z dzierżawionych gruntów.

Jak wiadomo w najbliższych dniach stronnictwa t. zw. Centrolewu zażądają zwołania Sejmu i Senatu we wrześniu. Jeśli żądaniu temu nie stanie się zadość, lub powtórzą się znowu bocki-klocki ze zwoływaniem, odraczaniem, a następnie zamykaniem sesji, sprawa ta z winy rządu nie będzie mogła być drogą ustawy załatwioną. Możliwem wreszcie jest, że Sejm zostanie rozwiązany (czego jak wiadomo i nowych wyborów stronnictwa Centrolewu się domagają) — a wówczas rząd będzie mógł drogą rozporządzenia Prezydenta przedłużyć dzierżawy. Biorąc pod uwagę katastrofę, jakaby groziła około 300.000 dzierżawcom (wraz z rodzinami około 2 miljony ludności), jestem przekonany, że mimo pokątnych zabiegów wielkich obszarników, będących jak wiadomo zresztą podporą obecnych rządów — rząd będzie zmuszonym albo zwołać Sejm i Senat celem załatwienia sprawy, albo rozwiązać Sejm i załatwić rzecz drogą rozporządzenia Prezydenta. Dlatego należy wyczekiwać na rozstrzygnięcie przed 1 października i nie oddawać przedtem dzierżawionych gruntów.

Dr Wł. Kiernik.

Polityka w pożarnictwie.

Do niedawna pożarnictwo i strażactwo polskie stało zdala od polityki. Strażak, przeważnie włościanin i robotnik, jako obywatel miał swoje przekonania polityczne, ale w szeregach był tylko druhem. Dziś i do pożarnictwa wkradło się partyjnictwo, czego dowodem zarządzenie ćwiczeń rejonowych na dzień 29. czerwca przez Naczelnictwo Okręgu Krakowskiego, podpisane przez starostę Orłowskiego, jako naczelnika i majora Nowickiego, jako instruktora strażackiego. W powyższem zarządzeniu zagrożono strażom rozwiązaniem na wypadek niewykonania powyższego rozkazu. Wynika z tego, że usiłowano przez wydanie zarządzenia wstrzymać włościan i robotników od wzięcia udziału w Kongresie Centrolewu. Na szczęście obywatel-strażak przejrzał chytre zamiary rozkazu i na ćwiczenia nie przybył, a ćwiczenia te w obecności kilku strażaków odbyć się nie mogły.

Dodać tu także wypada, że naczelnikiem Okręgu krakowskiego jest z wyboru p. Piwowarczyk, a więc obywatel, bo majster krawiecki i człowiek fachowy, bo naczelnik Ochotniczej Straży pożarnej w Krakowie i żaden strażak wyjaśnić nie może, kto wybrał naczelnikiem okręgowym pana strostę. Wiemy także, że naczelnikami krakowskiej Straży pożarnej miejskiej byli oficerzy w stanie spoczynku, jak śp. Eminowicz i Nowotny, ale żaden z nich nie podpisywał się inaczej, jak naczelnik; tymczasem p. Nowicki podpisuje się jako major w stanie spoczynku, a na zawodach strażackich pojawia się często w mundurze wojskowym, a nie strażackim.

Strażak-ochotnik jest obywatelem i wybiera przełożonych według swego przekonania, sumienia i zaufania do jednostek, a nie za szklankę piwa, lub kieliszek wódki, jak to raz jeden z urzędników Związku wojewódzkiego się wyraził. Cieszyłby się także, gdyby widział w mundurze strażackim maszerującego obok siebie p. starostę; miałby doń zaufanie i nie przewidywałby w rozkazach ubocznych zamiarów. — Tak jednak nie jest i dlatego budzi się w duszy uświadomionego obywatela, strażaka, podejrzenie, co do intencyj wydawanych rozkazów i mianowań.

Onufry Zgryź.

Gumini — Patent z 1854 r.

Z początkiem czerwca odbył się wiec publiczny w Radłowie, na którym w dyskusji zabierał głos Piotr Pilch z Borzęcina, krytykując lekceważenie ustaw, a nawet Konstytucji w Polsce. Policja zrobiła na Pilcha doniesienie na skutek którego został wezwany do starostwa w Brzesku, gdzie mu odczytano doniesienie, zapowiadając, że zostanie ukarany 14 dniowym aresztem, chyba, że zobowiąże się nigdy więcej na wiecach nie zabierać głosu.

Oskarżony zaprzeczył, by treść jego przemówienia pokrywała się z treścią doniesienia; na stwierdzenie treści przemówienia powołał szereg świadków, odmawiając złożenia żądanej deklaracji.

Bez przesłuchania świadków, wydało starostwo na podstawie cesarskiego patentu z 1854 roku, zwanego gumowym z powodu rozciągliwości tegoż, następujące orzeczenie:

Starostwo pow. w Brzesku.

ORZECZENIE.

Starosta pow. w Brzesku, rozpoznawszy w dniu 25. lipca br. sprawę karno-administracyjną przeciwko Piotrowi Pilchowi, Borzęcin, 1898, żonaty, robotnik, zamieszkały w Borzęcinie, obwiniony o lekceważenie zarządzeń Władz oraz obraźliwe zachowanie się w miejscu publicznem w obecności funkcjonarjuszy P. P. i uznawszy go winnym, przez co dopuścił się przekroczenia paragrafu 11 i 12 a ces. rozp. z 20 kwietnia 1854 r. Dzup. Nr. 96, co zostało udowodnione zeznaniem świadka.

O r z e k a:

skazać obwinionego Pilcha na zasadzie art. 11go pow. rozp. na karę aresztu bezwzględnego przez dni 14, przy równoczesnem pobraniu kosztów postępowania w kwocie 11 zł. 55 gr. — (koszta stawienia się świadków).

Ukarany, (w wypadku jego niepełnoletności, lub niewłasuwolności, jego ojciec, matka, małżonek, opiekun, kurator), może w ciągu siedmiu dni od daty doręczenia orzeczenia zwrócić się do tutejszego starostwa z żądaniem skierowania sprawy do Okręgowego Sądu w Krakowie, w przeciwnym razie orzeczenie jako prawomocne ulega wykonaniu.

Brzesko, 25. VII. 1930. Hałaciński.

Nie wdając się w krytykę odnośnego orzeczenia, bo to uczyni Sąd, do którego zasądzony odwołał się, zauważyć należy, że w myśl ustawy nie wystarcza napisać ogólnikowo, że obwiniony dopuścił się lekceważenia zarządzeń władz oraz obraźliwego zachowania się w miejscu publicznem, ale musi się wyszczególnić, na czem, na jakich faktach, polega owo lekceważenie i obraźliwe zachowanie się oskarżonego.

Listy

Jak dziedzic Padło szacuje swój honor?

„Piast" z 24 czerwca 1928 r. Nr. 26 poczynił dziedzicowi z Łętowic **Janowi Padle** szereg ciężkich zarzutów.

Zarzutami tymi uczuł się dotknięty p. Padło, wniósł doniesienie karne przeciwko odpowiedzialnemu redaktorowi „Piasta", żądając surowego ukarania za poniżenie go w opinji publicznej, podeptanie jego honoru, a nadto zapłaty 5.000 zł. za wyrządzoną mu krzywde.

Rodakcja podjęła się przeprowadzenia dowodu prawdy, na poczynione p. wójtowi z Łętowic zarzuty.

Przesłuchano szereg świadków, poczem Sąd zaniechał postępowania karnego, na wniosek prokuratora, króry po przeczytaniu protokołów zeznań świadków **nie znalazł podstawy do pociągnięcia redakcji do odpowiedzialności karnej za obrazę czci** p. dziedzica.

Innemi słowy dowód prawdy się udał. Zarzuty postawione p. Padle, któremi uczuł się tak obrażonym, okazały się prawdziwemi. Każdy może je bezkarnie powtarzać. Czy wobec takiego wyniku sprawy nie powinny się zająć urzędowaniem Padły jako wójta władze jego przełożone?

Dla informacji podajemy, że odnośne akta mają sygnaturę Pr. IX. 206/28. Znajdują się w sądzie okręgowym karnym w Krakowie, przy ul. Senackiej.

—o—

Poseł Jarosz jako pracodawca.

U posła Jarosza służyła **Marja Kozówna**, sierota, bez ojca, bez matki. Pan Jarosz taką ojcowską opieką otoczył sierotę, że ta z przepracowania rozchorowała się ciężko, tak, że lekarz nakazał jej kurację i wypo-

czynek przez parę tygodni, a ponieważ u pana posła był tenże wykluczony, przeto zmuszoną była odejść.

Zamiast dopomóc biednej dziewczynie do wyzdrowienia pan dzidzic z Janowic zatrzymał jej pierzynkę, poduszkę, kuferek z odzieżą, oraz 80 zł. z zasługi, nie pomny tego, że kto zatrzymuje zapłatę najemnikowi, popełnia grzech o pomstę do nieba wołający.

Sąd pouczy pana posła o jego obowiązkach wobec służby.

„Nie pochwalony“, tylko „dzień dobry“.

Jest w powiecie Opatów, woj. Kieleckie, wieś Linów, a w niej 5 kl. Szkoła powszechna, której kierownikiem jest p. Sawicki.

Pewnego pięknego poranku pan kierownik zakazuje dzieciom szkolnym witać go słowami „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“, a używać natomiast „Dzień dobry“.

Karol Notz.

Z ruchu organizacyjnego.

BACZNOŚĆ POW. BRZESKI.

W dniu 2 września b. r. o g. 11 rano odbędzie się **w Brzesku w sali Sokoła** zgromadzenie publiczne na którem wygłoszą referaty: Prezes Witos i poseł Brodacki. — **Ludowcy jawcie się gromadnie!**

BACZNOŚĆ LIMANOWSKIE!

W niedzielę, dnia 7 września b. r. odbędzie się **w Limanowej na Rynku o godz. 12 w południe wielki wiec publiczny z udziałem posłów.**

W razie deszczu, względnie przeszkód, odbędzie się zebranie w domu p. Mamaka za zaproszeniami.

Zarząd powiatowy P. S. L. „Piast“.

———oOo———

SPRAWOZDANIE Z WIECÓW I ZEBRAŃ ODKŁADAMY DO NASTEPNEGO NUMERU.

Kronika polityczna.

Za duszę ś. p. Włodzimierza Zagórskiego.

„Gazeta Warszawska“ donosi: We środe, 6 b. m. o godzinie 10 rano w kościele PP. Wizytek na Krakowskiem Przedmieściu odprawione zostało nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. gen. Włodzimierza Zagórskiego.

Bezrobotni.

Jak informuje „A. B. C.“ Nr. 222 z dnia 12 b. m.: „Na Zjazd przybyła grupa 300 legjonistów — bezrobotnych. Łapią oni w przejściu premjera Sławka i wręczają mu papier, widocznie petycję. Skarżą się.

P. premjer Sławek wziął papier i odrzucił...

Fraszki sanacyjne.

W „Szczerbcu“ zamieszcza Alfred Kalinka następujące aktualne fraszki:

WIEMY.

Wie to Polak nareszcie, czem jest silna władza,
jakich się ima środków, jaką drogą chadza.
Ale i to wie również na temat majowy,
że nic po ręce silnej, gdy brak silnej głowy.

TAKA BYŁA ICH ROZMOWA.

Uczył Marcin Marcina: — „Nic to, żeś uczciwy,
skoroś, jak bizun, goły, chudy nieszczęśliwy.
Złapserdacz się, a łask swych los nie będzie skąpić.
Dokąd cię licho niesie?“
— „Mknę do Be — Be wstąpić“.

TO NIE BAJKA.

Był taki jeden bubek, który śpiewał wszędy
„My pierwsza ... i tak dalej“...., aż wszedł na urzędy.
Aliści bardzo rychło swych podwładnych zdumiał,
okazało się bowiem, że... pisać nie umiał.

ŁAMANIE.

...Było kości łamanie (pamiętasz Warszawo?).
później — carską metodą — łamało się prawo.
Wkońcu do tego doszło (ku sanacji chwale),
że sławki głowę łamią: Co tu łamać dalej?

O EMERYTACH.

Świat ci się tak odmłodził, że aż dziw nad dziwy:
emeryt — wczoraj — był to staruszek sędziwy.
Jutro, rozkażą pewnie mędrce poniektóre
nawet bębnom w pieluchach dać — emeryturę.

CORAZ LEPIEJ.

Sanacja, dziewuleńka, bajkami nas krzepi:
„Nie zrzędź, luby narodzie, bo jest coraz lepiej“.
Zapytasz: „Jakto lepiej?“ — odpowie najskorzej:
„Coraz lepiej, dlatego, no... że coraz gorzej“.

WOLNOĆ TOMKU.

Społeczeństwo się dzieli (i nie bez kozery)
na dwie — miłością do się pałające — sfery.
Hasło jednej: „Rządź, forse rozrzucaj, jedz, poluj“, —
drugiej: „słuchaj, podziwiaj, płać — i nie kontroluj“.

Dwukrotna konfiskata „Piasta“.

Nr. 33 „Piasta“ uległ dwukrotnej konfiskacie raz za artykuł pod tytułem: „Nastroje po Kongresie“, oraz za notatkę „Pokongresowe echo“, przedrukowaną z Gazety Warszawskiej.

Po wybiciu drugiego nakładu z opuszczeniem skonfiskowanych ustępów, Prokurator Sądu Okręgowego w Krakowie zarządził ponowną konfiskatę „Piasta“ za artykuł pod tytułem: „Bojkot Ziemi Przemyskiej“.

W Przemyślu wychodzi tygodnik „Ziemia Przemyska“. Redaktora tejże Bilana pobił pewien sierżant za artykuły jego przeciwko sanacji.

W najbliższym numerze Ziemi umieścił Bilan artykuł „Moja odpowiedź“. Artykuł ten uległ konfiskacie, a nadto korpus oficerski w Przemyślu uchwalił bojkotwać „Ziemię Przemyską“ za obrazę armji.

Agencja prasowa „Iskra“, na czele której stoi pułk. Ścieżyński ogłosiła powyższą uchwałę korpusu oficerskiego z powtórzeniem niektórych urywków z „Mojej odpowiedzi“. Za „Iskrą“ powtórzyły komunikat tejże różne pisma, które nie uległy konfiskacie.

KRONIKA

Sierpień-wrzesień

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz. min.		Zachód go dz. min	
31 N.	Rajmunda	5	10	6	50
1 P.	Idziego	5	11	6	47
2 W.	Stefana	5	13	6	45
3 S.	Bronisławy	5	15	6	43
4 C.	Rozalji	5	16	6	40
5 P.	Wawrzyńca	5	18	6	38
6 S.	Zacharjasza	5	20	6	36
7 N.	Reginy	5	21	6	34

CHRZEST W POWIETRZU. Z Nowego Jorku donoszą, że nowo narodzony syn słynnego lotnika Lindbergha będzie ochrzczony w powietrzu. Ceremonja odbędzie się na wielkim 16-osobowym samolocie, którym państwo Lindbergh polecą na wywczasy letnie do Maine, zabierając księdza, trzech świadków, oraz rodzinę.

DRAMAT ŻYDA-NEOFITY. Przez zażycie większej dozy kwasu karbolowego odebrał sobie życie 23-letni Adam Rancman, student Uniwersytetu warszawskiego, który przed dwoma laty porzucił judaizm i przeszedł na wiarę katolicką wbrew woli rodziny. Nie mogąc znieść dłużej bojkotu i prześladowania ze strony krewnych i znajomych — żydów, Rancman popełnił samobójstwo.

OBŁAWY NA KOMUNISTÓW. Na terenie województwa nowogrodzkiego władze policyjne zlikwidowały 100 organizacyj komunistycznych. W Warszawie aresztowano 124 komunistów. Związek pracowników handlowych, przemysłowych i biurowych przy ulicy Nowolipie 14 został zlikwidowany. Była to organizacja komunistyczno-żydowska.

UCIECZKA Z WYGNANIA. Finlandski pastor Adam Kuorti skazany swego czasu na 10 lat więzienia na wyspach Sołowieckich, zbiegł z więzienia. Na wyspy Sołowieckie bolszewicy wysyłają przestępców politycznych. Obozy koncentracyjne na tych wyspach mają sławę piekła na ziemi.

KATASTROFA KOLEJOWA. Dnia 18 sierpnia w nocy na linji kolejowej Osielec—Jordanów wykoleiły się trzy wagony pociągu towarwego. Wypadku w ludziach nie było.

KATASTROFA AUTOBUSOWA. Na szosie między Zgierzem a Strykowem autobus wpadł do rowu. Dziesięć osób zostało ciężko poranionych. Coś za często powtarzają się te katastrofy autobusowe.

JAK ZA DAWNYCH PAŃSZCZYŹNIANYCH CZASÓW. W dniu 3 sierpnia do szpitala w Wągrówcu przewieziono Antoniego Błażejewskiego z Wągrówca. Błażejewski ma całe ciało pocięte śrutem.

Błażejewski postrzelony został przez leśniczego państwowego Karego podczas gdy zbierał grzyby bez pozwolenia w lasach durowskich.

Czy panu leśniczemu wolno strzelać do ludzi, jak do wściekłego psa? Zbyt tanie byłoby życie ludzkie, gdyby je niszczono za cenę dwóch czy trzech grzybów!

W Strzęboninie, gmina Wychodzie, w lesie należącym do obszarnika Charzyńskiego, kobieta zbierała jagody. Nadeszli na to gajowi Grabarz i Olszewski.

Spostrzegłszy kobietę, puścili na nią psa, ułożonego widać do polowania na ludzi.

Pies rzucił się na nieszczęśliwą nędzarkę i rozszarpał jej brzuch. Przechodził właśnie tamtędy jeden z mieszkańców, który próbował obronić kobietę przed rozjuszonym psem i został zato pobity przez gajowego!

Nieszczęśliwą kobietę z ciężkiemi ranami przewieziono do szpitala w Płońsku, gdzie wkrótce zmarła.

Czas już najwyższy położyć kres rozwydrzeniu obszarniczych pachołków, którzy ufni w możną protekcję, strzelają do ludzi za lada drobnostkę, lub, jak w tym wypadku, szczują psem na śmierć.

OGRABIENIE POCIĄGU TOWAROWEGO. — W dniu 24 lipca o godz. 1-szej w nocy pod Jaktorowem nieznani bandyci napadli na pociąg towarowy i ograbili jeden z wagonów.

Bandyci byli najwidoczniej dobrze poinformowani, gdyż skradli francuskie perfumy wartości 300 tysięcy franków szwajcarskich i angielskie instrumenty, wartości 400.000 zł.

Złoczyńcy, korzystając z ciemności, zbiegli niezauważeni.

Odpowiedzi Redakcji.

WP. Franciszek Kulon, Zbełtowice: „Piasta“ wysłaliśmy. — **WP. St. Pyteraf:** Na adresy p. Jana Moskala i p. Józefa Kuliga „Piasta“ wysyłamy stale. Adres zmieniono. W sprawie Katarzyny Gazdowej należy jej poradzić, ażeby się udała do tego urzędu, gdzie wpłacała pieniądze na pożyczkę i prosiła o wystawienie jej zaświadczenia, ile i kiedy wpłacała. Opinja Pana co do „Przyjaciela Ludu“ jest słuszna, p. Stapiński myśli, że kadząc p. Piłsudskiemu, uratuje się. Wiemy dobrze jak lud odnosi się do sanacji, która wyrosła za czasów rządów Piłsudskiego. Cześć! — **WP. Władysław Muter** (p. Pińczów): Są państwowe kursy dozorców i majstrów meljoracyjnych przy Państwowej szkole budownictwa w Warszawie. Niech Pan tam wniesie podanie. Czas trwania nauki 3 półrocza. Wymagane 7 klas szkoły powszechnej. Na kursy ślusarskie nie radzimy, jest cała masa dobrych ślusarzy bez posady, bo przemysł zamarł, fabryki stoją. Cóż Panu przyjdzie z ukończenia szkoły, jak po jej ukończeniu nie będzie zajęcia. Podajemy dalsze adresy: Państwowa szkoła drogowa — Warszawa, Wspólna 87. — **WP. Jan Majda. Ostrów:** W takiej cenie w województwie krakowskiem majątków niema. W sprawie kupna gruntów, które sprzedaje Kurja biskupia, prosimy zwrócić się o informacje do Ks. Dr. Mazanka do Kurji biskupiej w Krakowie. — **WP. Agata Krupa,** Koszyce Małe: Proszę napisać do redakcji, o co Pani chodzi, czy o rentę po ś. p. Józefie Krupie, czy o uzyskanie asekuracji, gdyż z listu nie możemy wymiarkować, o co rzecz idzie. — **WP. Wincenty Pilarek:** Adres: Poseł Jan Dębski, Warszawa, Piekna 44, m. S. **WP. A. Pasicki:** Ponieważ zjazd był urządzony 10 sierpnia, to drugiego zjazdu obecnie nie będziemy urządzać. Cześć! — **WP. Jan Skiba.** Sieklówka Dolna: Odpowiedź wysłano listem dnia 20 sierpnia b. r. — **WP. Stanisław Mazur:** Prosimy zwrócić się z zapytaniem do Izby skarbowej w Krakowie, ulica Krupnicza. Redakcja bowiem, nie będzie interwenjować w tej sprawie. — **WP. Józef Steinhof:** Zajmiemy się. Będzie odpowiedź.

WP. Władysław Sierosławski, Kraków: Rozprawa o wągliku będzie drukowana w miarę wolnego miejsca. Prosimy o dalsze. — **WP. Szufnarowa:** Ugoda na granicę katastralną obowiązuje, jak każda inna ugoda. Nikt rozsądny takiej loteryjnej ugody nie zawiera. Czy można ową zaczepić, mógłby powiedzieć adwokat. — **WP. Mamak,** Limanowa: Korespondencji o zajściu w Limanowej nie otrzymaliśmy. — **WP. Józef Klęsk:** Na podany adres „Piasta“ wysłano.

Uprawa i nawożenie pod rzepak.

Staje się dziś coraz bardziej widocznem, że poprzestawanie na zasiewie żyta, pszenicy i owsa utrudnia gospodarowanie w dzisiejszych czasach. Są zieniopłody i o wiele cenniejsze i droższe, a mające przytem dobry zbyt i wcale nie trudne uprawy. Do takich należy rzepik, zwany także rzepnicą. Jest to roślina, która na ziemi średnio-mocnej, a więc pszennej, buraczanej, choćby nie najbujniejszej daje zupełnie zadawalniające plony, byle zadbać o odpowiednią uprawę. Wprawdzie im ziemia bogatsza, tem plon większy, tak zresztą, jak przy każdej uprawie się dzieje, ale tu specjalnie nie chodzi o bogate czarnoziemy, ale o takie ziemie, które należą poprostu do lepszych, byle nie za mokrych. Rzepik, nie mówię tu o grubszym rzepaku, który jest bardziej wymagający, choć plenniejszy, płaci nieźle, bo około 80 zł. za kwintal, a można liczyć na plon przeciętnie skromny 7 kwintali z morga, choć i do 10 dociąga. Rola pod rzepik, zarówno jak i pod rzepak musi być przedewszystkiem czysta i doskonale wyrobiona — a więc tak jak w ogrodzie. Może to być ugór nawieziony poprostu obornikiem — choć trudno namawiać na gnój stajenny, skoro go w tym czasie zwykle brakuje. Dalej, rzepik uda się i po wyce sprzątniętej na zielonkę, a nareszcie i na polu po koniczynie, z którego zdjęto pierwszy pokos — a drugi jego odrost przyorano. Po zielonkach orze się rolę naraz (o ile zielonki dobrze się udały), potem bronuje się i pozostawia się do 1 sierpnia. Następnie sprężynówka nie głęboko, żeby nie powyciągać przyoranych roślin, oraz broną, którą ziemie się doskonale spulchni i rozbije. Tu nie zaszkodzi drobne rozbicie grudek — jak np. przy uprawie pod pszenicę — przeciwnie: należy ziemię nieco sproszkować. Jeśli nie był rozwój zielonek dość zwarty, a tem bardziej, jeśli się trafiał perz, w takim wypadku trzeba rolę podorać, wytrzepać, uwlec, a gdy przyjdzie czas, to znaczy około 1 sierpnia wyorać drobniutko do pełnej głębokości. Czy wałować i ile razy bronować, to zależy od sprawności gleby, główna rzecz, to, żeby ziemia na czas siewu, między 1—10 sierpnia była jak puch doskonale doprawiona. Ale oprócz tych warunków mechanicznej, starannej uprawy ważnym jest ogromnie zasiłek nawozowy. — I to nawet, jeśli świeżo dany obornik. Przedewszystkiem należy zasilić azotem w ilości około 150 kg. azotniaku na ha przed ostatnią orką, albo kultywatorem, żeby azotniak z ziemią wymieszać. Prócz azotniaku, użycie którego jest warunkiem udania się rzepaku, względnie rzepiku, należy pamiętać także o nawożeniu fosforowym rzepiku, należy pamiętać także o nawożeniu fosforowem i potasowem. Rzepak potrzebuje znacznych ilości azotu, który pobiera głównie w jesieni. Dlatego też często opłaci się dawkę azotniaku podnieść do 250 i 300 kg. na ha. Na dobrej buraczanej ziemi siewałem rzepik i rzepak zawsze po jęczmieniu, dając na ha bez obornika podwójną dawkę nawozu azotowego, t. j. około 300 kilogramów azotniaku na ha i około 300 kg. superfosfat ui 300 kg. kainitu na ha. A miewałem po 15—17 kwintali z ha. Ziemia była w dobrej kulturze, a przy orce siewnej stosowałem pogłębiacz.

Siew wykonać należy rzędowo w odstępach 40 cm rząd od rzędu, a ustawić siewnik na najrzadszy siew (ale jeszcze równy), a potem, gdyby wschodziło za gęsto, to przedziabać tak, żeby rośliny stały na rzędzie co 10 do 12 cm. jedna od drugiej. Lepiej się wtenczas rozrastają i będą odporniejsze na działanie mrozu zimowego i przedwiosennej zmiennej pogody. Rzepak czy rzepik wogóle nie znosi zbyt silnych mrozów, o ile nie spadnie śnieg, to przy suchym mrozie 17 st. C wymarza. Trzeba więc nieco i zabezpieczyć go na zimę. Otóż należy po zasiewie pole dobrze wyprzegorować, , a po wzejściu rzepaka, obredlić jeszcze raz i oczywiście poprawić przekop do przegonów ,żeby woda łatwo z pola spływała. Tak zakopcowany przez obredlenie pewniej zimę przetrwa, niż nieogartywany, a na wiosnę wcześniej ruszy.

Jeśli z powodu niesprzyjającej zimy rzepak zmarnieje, to niewielka strata, bo wysiew jakich 40 kg. ziarna na ha nam się tylko zmarnieje — natomiast możemy zasiać rzepak letni — albo bobik. Pszenica po tych zastępczych roślinach później będzie również piękna jak po zimowym rzepaku, względnie rzepiku, który dla pszenicy jest doskonałym przedplonem.

Czasem rzepak nie od mrozu ginie, ale od uduszenia pod skorupą śniegu — więc rada na to: pokruszyć skorupę ciężką broną. Sprzęt następuje ku końcowi czerwca, więc w porze, kiedy słoma bardzo nam się przyda, a świeży grosz za pokupne ziarno jeszcze bardziej. Rzepak łatwo się kruszy ze stręków na polu — więc sprzątać go należy, gdy zabrunatnieje, i w stertach dosuszyć. Potem na spichrzu trzeba przerabiać, by nie spleśniał. 490 b

Urban Nowak urodzony w maju 1895 w Witowicach górnych pow. Nowy Sącz, unieważnia swoją książeczkę wojskową.

CENNIK OGŁOSZEŃ

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . . . 1 zł
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm. 30 gr
w tekście na stronie 3-szpaltowej za 1 wiersz mm . . . 80 gr

Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej . . . 3 zł
Cała strona 3-szpaltowa w tekście . . . . 900 zł
Cała strona tytułowa . . . . 1000 zł

Cała strona 4-szpaltowa po tekście 450 zł
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej stronie 50% drożej

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia — Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej.

Wychodzi we wtorek z datą niedzieli.

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: Stanisław Marcinkowski. Odpow. redaktor: Stanisław Ścigalski. Druk. „Głosu Narodu", Kraków pod zarz. R. Ferka.